

POSTANOWIENIE

Dnia 12 grudnia 2014 r.

Sąd Najwyższy w składzie:

SSN Stanisław Zabłocki (przewodniczący)

SSN Przemysław Kalinowski

SSN Dorota Rysińska (sprawozdawca)

Protokolant Anna Kuras

przy udziale Rzecznika Dyscyplinarnego Prokuratora Generalnego Jacka Radoniewicza,

w sprawie prokuratora w stanie spoczynku **K. O.** ,

obwinionego z art. 66 ust. 1 ustawy z dnia 20 czerwca 1985 r. o prokuraturze (Dz.U. 2008 nr 7 poz. 39) w zw. z § 12 ust. 1 i 3 oraz § 28 Zbioru Zasad Etyki Zawodowej Prokuratorów oraz § 3 pkt 1 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 25 listopada 2008 r. - Regulamin wewnętrznego urzędowania wojskowych jednostek prokuratury (Dz.U. z 2008 r. Nr 221, poz. 1146 ze zm.),

po rozpoznaniu w Izbie Karnej na rozprawie

w dniu 12 grudnia 2014 r.

kasacji, wniesionej przez Prokuratora Generalnego na niekorzyść obwinionego, od orzeczenia Odwoławczego Sądu Dyscyplinarnego dla Prokuratorów przy Prokuratorze Generalnym w W. z dnia 15 kwietnia 2014 r., sygn. akt PG VII OSD (...),

utrzymującego w mocy orzeczenie Sądu Dyscyplinarnego dla Prokuratorów przy Prokuratorze Generalnym w W. z dnia 23 października 2013 r., sygn. akt PG VII SD I (...),

oddala kasację jako oczywiście bezzasadną;

kosztami sądowymi postępowania kasacyjnego obciąża Skarb Państwa.

UZASADNIENIE

Prokurator Prokuratury Generalnej w stanie spoczynku K.O. obwiniony został o to, że:

nie mając stosownego upoważnienia ani opartej na materiale aktowym śledztwa wiedzy, udzielił dziennikowi „[X].” opublikowanych następnie w dniu 27 września 2012 r. w artykułach „Wielkie błędy [...]” i „Smoleński [...]” oraz w dniu 31 października 2012r. w artykule „Kolejna wpadka [...]”, wypowiedzi w przedmiocie oględzin oraz identyfikacji zwłok ofiar katastrofy smoleńskiej, dyskredytujących prowadzących to postępowanie prokuratorów Naczelnej Prokuratury Wojskowej w związku z zarzuceniem im określonych jako „kompromitujące” i świadczących o braku profesjonalizmu uchybień, polegających na uchyleniu się od uczestnictwa w tych czynnościach na terenie Rosji i zaniechaniu ich dokonania po sprowadzeniu ciał do kraju, co w kilku przypadkach doprowadziło do pochówku ciał pod niewłaściwymi nazwiskami, jak również poprzez zakwestionowanie prawidłowości ustaleń śledztwa w związku z oparciem ich na dowodach „zebranych przez służby innych państw”, które to zachowanie, stanowiąc uchybienie godności urzędu zgodnie z postanowieniami § 12 ust. 1 i 3 oraz § 28 ust. 1 Zbioru Zasad Etyki Zawodowej Prokuratorów stanowiło jednocześnie oczywistą i rażącą obrazę przepisów prawa tj. § 3 pkt 1 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 25 listopada 2008r. - Regulamin wewnętrznego urzędowania wojskowych jednostek organizacyjnych prokuratury (Dz.U. z 2008r. Nr 221, poz. 1446 z późn. zm.) - to jest o przewinienia służbowe określone w art. 66 ust. 1 ustawy z dnia 20 czerwca 1985r. o prokuraturze (Dz.U. z 2008 r. Nr 7, poz. 39).

Po rozpoznaniu sprawy, Sąd Dyscyplinarny dla Prokuratorów przy Prokuratorze Generalnym wydał w dniu 23 października 2013 r. orzeczenie, którym uniewinnił prokuratora K. O. od popełnienia zarzuconego mu czynu. Orzeczenie zapadło przy zdaniu odrębnym jednego z członków składu sądzącego.

W pisemnych motywach tego rozstrzygnięcia Sąd Dyscyplinarny przytoczył okoliczności udzielenia przez prokuratora K. O. publicznych wypowiedzi oraz ich treść. Omówił również złożone przez obwinionego wyjaśnienia, w których akcentował on swoje konstytucyjne prawo do wzięcia udziału w publicznej dyskusji na temat bezprecedensowego śledztwa dotyczącego katastrofy smoleńskiej oraz

towarzyszące mu w wypowiedziach intencje (budowanie wiarygodności i wizerunku prokuratury), jak również podtrzymywał wyrażone w publikacjach oceny – oparte, jak zaznaczał, nie na wiedzy wynikającej z materiałów śledztwa, lecz pochodzącej tylko z mediów – w kwestiach identyfikacji ciał ofiar katastrofy oraz dopuszczenia się w toku śledztwa szeregu niedociągnięć i nieprawidłowości procesowych, i zarazem podkreślał okoliczność wzięcia przez siebie udziału w dyskusji nie na temat konkretnego postępowania karnego (oraz prowadzących je osób), lecz na temat publicznych problemów, jaka to wypowiedź nie wymagała zgody (upoważnienia) przełożonego. Ponadto Sąd Dyscyplinarny odnotował sam fakt pozyskania w toku postępowania komunikatów i oświadczeń Naczelnej Prokuratury Wojskowej, informujących dziennikarzy w interesującym przedmiocie, jak również tekstu wystąpienia Prokuratora Generalnego na posiedzeniu Sejmu w dniu 27 września 2012 r., dotyczącego procedur postępowania ze zwłokami ofiar katastrofy oraz podjętych w tym zakresie czynności.

Z kolei w warstwie prawnej Sąd Dyscyplinarny zanegował możliwość oceny czynu obwinionego, jako prokuratora prokuratury powszechnej, na płaszczyźnie przywołanego w zarzucie przepisu Regulaminu wewnętrznego urzędowania wojskowych jednostek organizacyjnych prokuratury (wskazując na analogiczne unormowania rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 24 marca 2010 r.- Regulamin wewnętrznego urzędowania powszechnych jednostek prokuratury – Dz.U. Nr 49, poz. 296 ze zm.), jak również zasadność wskazania w tymże zarzucie, jako naruszonego, przepisu § 28 ust. 1 Zbioru Zasad Etyki Zawodowej Prokuratorów.

Ponadto Sąd ten dokonał wykładni unormowań § 12 ust. 1 i 3 wymienionego Zbioru Zasad. W szczególności rozważał, czy ustanowiony w ust. 1 § 12 zakaz publicznego wypowiadania się prokuratora, bez upoważnienia, na temat toczącego się lub mającego się toczyć postępowania, odnosi się także do wypowiedzi niepowiązanych z wiedzą prokuratora, którą uzyskał w związku z pełnioną funkcją lub wykonywaniem zadań (w konkretnym postępowaniu), a w takim razie, czy zakaz ten dotyczy również wypowiedzi prokuratora w stanie spoczynku – i w zakresie tym udzielił odpowiedzi negatywnej. W odniesieniu natomiast do dyspozycji ust. 3 § 12 rozważał znaczenie wyrażenia „dyskredytować”, jakie to

działanie, odnoszone do przedstawicieli organu prowadzącego postępowanie, objęte jest zakazem w publicznych wypowiedziach na temat jakiegokolwiek postępowania; wskazując tu na różnicę między pojęciem dyskredytowania a pojęciem krytyki uznał, że *dyskredytacją byłaby „krytyka dla samej krytyki” albo też reakcja nieadekwatna do zamierzonych skutków społecznych*, jak również prezentowanie *niczym nieopartych spekulacji lub własnych przypuszczeń dotyczących motywów, jakimi kieruje się inny prokurator*. W przeprowadzonej w obu wypadkach wykładni Sąd Dyscyplinarny odwoływał się do poglądów wyrażonych w postanowieniu Sądu Najwyższego z dnia 8 października 2010 r., sygn. akt SDI 17/10 oraz w wyroku Trybunału Konstytucyjnego z dnia 23 kwietnia 2008 r., sygn. SK 16/07.

Na powyższym tle Sąd Dyscyplinarny stwierdził, że publiczne wypowiedzi prokuratora K. O. nie były formą informowania mediów o postępach śledztwa w sprawie katastrofy smoleńskiej – w tym zakresie korzystał on jedynie z ogólnodostępnych informacji, lecz stanowiły one komentarz do znanych powszechnie wydarzeń i czynności procesowych, co oznacza, że nie złamał on zakazu określonego w § 12 ust. 1 Zbioru Zasad Etyki Zawodowej Prokuratorów. Uznał również, że obwiniony nie uchybił godności urzędu przez naruszenie zasad etycznych, ponieważ swoimi wypowiedziami nie zdyskredytował prokuratorów Naczelnej Prokuratury Wojskowej. Sąd Dyscyplinarny ocenił, że choć dobór słów i porównań, użytych przez prokuratora, jest *dyskusyjny i wpisuje się w powszechnie zauważalne zaostrzanie i brutalizowanie debaty publicznej*, to obwinionemu *nie można przypisać zamiaru dyskredytacji, gdyż nie dopuścił się on przekazywania informacji nieprawdziwych bądź niemających oparcia w rzeczywistości i przez to krzywdzących*, odnosił się do *faktów, które w rzeczywistości miały miejsce i nie są kwestionowane*, nie wyraził *opinii ujemnej o motywach działania prokuratorów wojskowych (...)*, mimo że *krytycznie ocenił on przebieg „śledztwa smoleńskiego” w fazie związanej z sekcjami zwłok ofiar*, a wypowiedzi te *nie niosły ze sobą treści wyrządzających szkodę prokuraturze jako instytucji, zwłaszcza w świetle okoliczności związanych z ujawnieniem pomyłek dotyczących identyfikacji zwłok katastrofy smoleńskiej*. Ocenę tę wyrażono po przyjęciu wstępnego założenia, że *zadaniem Sądu Dyscyplinarnego nie było w żadnej mierze dokonywanie oceny*

prawidłowości postępowania przygotowawczego prowadzonego w sprawie katastrofy smoleńskiej, lecz istotny był fakt, że oceniane wypowiedzi dotyczą śledztwa niemającego dotąd precedensu w historii polskiej prokuratury, którego przebieg jest obserwowany i bardzo szeroko komentowany przez opinię publiczną.

Od opisanego powyżej orzeczenia Sądu Dyscyplinarnego dla Prokuratorów przy Prokuratorze Generalnym Rzecznik Dyscyplinarny Prokuratora Generalnego wniósł odwołanie, w którym orzeczeniu temu zarzucił *błąd w ustaleniach faktycznych przyjętych za podstawę rozstrzygnięcia, polegający na niezasadnym przyjęciu, że prawo publicznej wypowiedzi prokuratora, w tym prokuratora w stanie spoczynku, ma niczym nieograniczony charakter, co przy niepełnej interpretacji § 12 Zbioru Zasad Etyki Zawodowej Prokuratorów oraz mało dogłębnej analizie okoliczności wypowiedzi obwinionego pod kątem elementów składających się na pojęcie dyskredytacji - w szczególności w zakresie współmierności użytych przez niego sformułowań do komentowanych działań prokuratury oraz ich wpływu na wizerunek tej instytucji - doprowadziło do przyjęcia, że K.O. nie dopuścił się swoimi wypowiedziami stanowiącej uchybienia godności urzędu dyskredytacji prokuratorów Naczelnej Prokuratury Wojskowej, podczas gdy prawidłowa analiza stanowiska Trybunału Konstytucyjnego w przedmiocie wolności wypowiedzi i granic dozwolonej krytyki winna prowadzić w niniejszej sprawie do konkluzji odmiennej, zbieżnej z argumentacją zaprezentowaną we wniosku o wszczęcie postępowania dyscyplinarnego.* Na powyższej podstawie Rzecznik Dyscyplinarny wniósł o uchylenie zaskarżonego orzeczenia i przekazanie sprawy do ponownego rozpoznania Sądowi pierwszej instancji.

W uzasadnieniu odwołania Rzecznik podniósł, że dla oceny odpowiedzialności dyscyplinarnej obwinionego niezbędne jest rozstrzygnięcie relacji między stanowiskami wyrażonymi w podawanych powyżej orzeczeniach Sądu Najwyższego i Trybunału Konstytucyjnego, które różnią się zasadniczo co do możliwości ograniczenia obywatelskiego prawa prokuratora do publicznych wypowiedzi. Uznając za *co najmniej dyskusyjny* pogląd wyrażony przez Sąd pierwszej instancji na tle unormowania § 12 ust. 1 Zbioru Zasad Etyki Zawodowej Prokuratorów, dotyczący możliwości wypowiadania się przez prokuratorów *nie w „swoich” sprawach*, skarżący wskazał, że i tak wykładnia omawianej regulacji

należy do Krajowej Rady Prokuratury. Wyraził natomiast żal, że Sąd – co stanowiło jego niekonsekwencję – nie ustosunkował się do treści § 12 ust. 2 Zbioru Zasad, gdyż *być może* dawała ona asumpt do zastanowienia się nad adresatem tej normy – innym niż ujęty w przepisie § 12 ust. 1, oraz do rozważenia problematyki ograniczenia prawa do wypowiedzi, jaką ten przepis przewiduje; *niewykluczone*, że zweryfikowałoby to przyjęte ostatecznie zapatrywania co do granic korzystania z tego uprawnienia. Następnie Rzecznik – sygnalizując dyskusyjność poglądu, że wypowiedzi obwinionego stanowiły jedynie komentarz faktów - podniósł argumenty, dla których uznał, że dokonana przez Sąd Dyscyplinarny ocena formy tego komentarza, w myśl przyjętej w sprawie za Trybunałem Konstytucyjnym definicji dyskredytacji, jest nietrafna. Wskazał tu zwłaszcza na wpisanie się przez obwinionego swą retoryką do jednoznacznie negatywnych dla prokuratury tekstów, w których nie podano, czy faktycznie, i z jakich powodów doszło po stronie prokuratury do nieprawidłowości, podkreślając tu, że okoliczności te pozostały całkiem poza rozważaniami Sądu, pomimo możliwości dokonania stosownych ustaleń i ocen na podstawie dołączonych do sprawy materiałów. Zwrócił też uwagę na przecenienie przez Sąd roli zamiaru sprawcy przy ocenie kwestii dyskredytacji, wreszcie na pominięcie w tej ocenie wpływu wypowiedzi obwinionego na wizerunek prokuratury, zwłaszcza w odniesieniu do *passusu* traktującego o oparciu ustaleń śledztwa „na dowodach zebranych przez służby obcych państw”. *Za najistotniejszy jednak mankament* skarżący uznał *odstąpienie Sądu od wypowiedzenia się na temat współmierności (bądź niewspółmierności) użytych przez obwinionego sformułowań w stosunku do komentowanych działań prokuratury*. Jak podniósł, *zaniechanie rozważań na temat adekwatności użytych środków wyrazu – jako jednego z elementów pojęcia dyskredytowania – jest wyraźną niekonsekwencją rzutującą na wynik postępowania*. W podsumowaniu Rzecznik Dyscyplinarny podkreślił, że *prawidłowe rozstrzygnięcie niniejszej sprawy wydaje się niemożliwe bez należytego wytyczenia – w świetle orzecznictwa Trybunału Konstytucyjnego, stanowiska Sądu Najwyższego (...), jak również regulacji zawartych w § 12 ust. 1 oraz § 12 ust 2 Zbioru Zasad Etyki Zawodowej Prokuratorów – granic swobody publicznej wypowiedzi prokuratorów (w służbie i w stanie spoczynku, w sprawie „własnej” i spoza swojego referatu), przy jednoczesnej analizie użytych*

sformułowań w aspekcie wszystkich czynników składających się na pojęcie dyskredytacji.

Po rozpoznaniu wniesionego odwołania Odwoławczy Sąd Dyscyplinarny dla Prokuratorów przy Prokuratorze Generalnym, orzeczeniem z dnia 15 kwietnia 2014r., utrzymał w mocy zaskarżone orzeczenie Sądu Dyscyplinarnego pierwszej instancji.

W uzasadnieniu orzeczenia Odwoławczy Sąd Dyscyplinarny, powołując się na unormowania art. 54 ust. 1 oraz art. 31 ust. 2 i 3 Konstytucji RP stwierdził, że ustawa o prokuraturze, ani inne przepisy rangi ustawowej nie ograniczają prokuratora w prawie do wygłaszania prawdziwych, publicznych wypowiedzi, także na temat działań innych prokuratorów oraz innych jednostek organizacyjnych prokuratury. Odwołując się do wyroku Trybunału Konstytucyjnego z dnia 23 kwietnia 2008 r., sygn. SK 16/07, dotyczącego art. 52 ust. 2 Kodeksu Etyki Lekarskiej, Sąd odwoławczy podkreślił, że próba wprowadzenia takiego zakazu spotkała się z krytyką Trybunału, który wskazał na niezgodność przytoczonej regulacji z art. 54 ust. 1 w zw. z art. 31 ust. 3 i art. 17 Konstytucji w zakresie, w jakim zakazuje ona zgodnych z prawdą i uzasadnionych ochroną interesu publicznego wypowiedzi publicznych na temat działalności innego lekarza. Porównując to stanowisko z przytaczanym w treści motywów poglądem wyrażonym w wyroku Sądu Najwyższego z dnia 8 października 2010 r., sygn. akt 17/10, dotyczącym postępowania dyscyplinarnego wobec prokuratora, Odwoławczy Sąd Dyscyplinarny ocenił, że także Sąd Najwyższy *dopuszczał prawo publicznych wypowiedzi prokuratora, co więcej, określił ich dość szeroki zakres ramowy.* Następnie Sąd odwoławczy, dokonując wykładni językowej pojęcia dyskredytacji, użytego w § 12 ust. 3 Zbioru Zasad Etyki Zawodowej Prokuratorów, skoncentrował swą uwagę na ocenie, czy ze względu na formę i sposób oraz zawartość merytoryczną rozważanych w sprawie wypowiedzi, doszło w nich do dyskredytacji prokuratorów Naczelnej Prokuratury Wojskowej. Przychylając się do dokonanej przez Sąd pierwszej instancji oceny zachowania obwinionego, jako zgodnej z wymogami art. 7 k.p.k., *prawidłowej i adekwatnej do zaistniałej sytuacji,* Odwoławczy Sąd Dyscyplinarny wyraził stanowisko, że działania Naczelnej Prokuratury Wojskowej (zachowania i sposób prowadzenia śledztwa w sprawie

katastrofy smoleńskiej) w wielu aspektach były nieprofesjonalne (*pomyłki i zawodowe niedopatrzenia w toku tego śledztwa są powszechnie znane opinii publicznej*), a prokuratorzy tej Prokuratury wielokrotnie *wyjaśniali, prostowali i publicznie tłumaczyli się z popełnionych w prowadzonym śledztwie i nagłaśnianych przez media błędów*, także dotyczących właściwej identyfikacji zwłok. Uznał zatem, że *przy takiej skali negatywnych, obarczonych poważnymi błędami działań, prokuratorzy Naczelnej Prokuratury Wojskowej sami, swoimi działaniami, się skompromitowali, „zdyskredytowali”, podważyli autorytet, pomniejszyli wartość, wiarygodność i zaufanie do prokuratorów, wręcz do ich ogółu*. Tymczasem, jak ocenił Odwoławczy Sąd Dyscyplinarny, *prokurator w stanie spoczynku K.O. wskazywał fakty, przedstawiał ich ocenę prawną, w tym także obowiązki ciążące na prokuraturze i na prokuratorach, nie kwestionował ustaleń śledztwa, nie stwierdzał faktów nieprawdziwych, nie używał sformułowań mylących, nie „atakował” personalnie, imiennie żadnego prokuratora*. Uznał zatem, że obwiniony nie stosował „krytyki dla samej krytyki”, lecz że *poprzez krytykę, adekwatną do zaistniałej sytuacji, dążył do odbudowania wiarygodności, pozytywnego wizerunku i autorytetu prokuratury, jako instytucji państwowej, a w związku z tym zachowania tego, to jest publicznych wypowiedzi, zakwestionowanych przez Rzecznika Dyscyplinarnego Prokuratora Generalnego, nie można uznać za świadome, celowe i umyślne uchybienie godności urzędu, stanowiące oczywistą i rażącą obrazę przepisów prawa*.

Z orzeczeniem tym nie zgodził się Prokurator Generalny, który zaskarżył je kasacją wniesioną na niekorzyść obwinionego prokuratora w stanie spoczynku K. O.. W skardze tej zarzucił *rażącą - i zarazem oczywistą - obrazę przepisów art. 433 § 2 oraz art. 457 § 3 k.p.k. polegającą na zaniechaniu rozważenia i ustosunkowania się do podniesionych w odwołaniu Rzecznika Dyscyplinarnego Prokuratora Generalnego zarzutów dotyczących w szczególności: odstąpienia przez sąd I instancji od ustalenia wzajemnych relacji pomiędzy tezami wynikającymi z orzecznictwa Trybunału Konstytucyjnego, postanowienia Sądu Najwyższego sygn. SDI 17/10 z 8 października 2010 r. oraz paragrafu 12 ust. 1 i 2 Zbioru Zasad Etyki Zawodowej Prokuratorów w zakresie dotyczącym problemu ograniczenia prawa do swobody wypowiedzi, jak również pominięciu zagadnień związanych z istotą*

unormowań uregulowanych we wskazanych przepisach Zbioru, a także pozostawieniu poza rozważaniami kwestii współmierności użytych przez obwinionego sformułowań w stosunku do komentowanych działań prokuratorów, co w konsekwencji doprowadziło do utrzymania w mocy uniewinniającego orzeczenia sądu I instancji, pomimo oczywistej wadliwości tego rozstrzygnięcia. Formułując taki zarzut, Prokurator Generalny wniósł o uchylenie zaskarżonego orzeczenia Odwoławczego Sądu Dyscyplinarnego dla Prokuratorów przy Prokuratorze Generalnym i przekazanie sprawy temu Sądowi do ponownego rozpoznania.

W uzasadnieniu skargi jej autor dokonał krótkiego zsumowania tych argumentów odwołania Rzecznika Dyscyplinarnego, które zostały wyartykułowane wprost w zarzucie kasacji, i podniósł, że *żaden – co z całą mocą podkreślić należy – z tak przedstawionych problemów sygnalizowanych w uzasadnieniu odwołania nie został rozstrzygnięty, a Odwoławczy Sąd Dyscyplinarny dokonał własnej oceny sprawy niezależnie od wniesionego środka zaskarżenia, wchodząc tym samym w rolę sądu I instancji.* Skarżący stwierdził zarazem, że *co do takich a nie innych intencji tegoż Sądu nie można mieć wątpliwości w świetle prezentowanego w uzasadnieniu stanowiska co do zasadności i konieczności poddania wypowiedzi obwinionego właściwej ocenie prawnej – przy niekwestionowanym przez strony stanie faktycznym, to jest stwierdzeniu udzielenia przez obwinionego określonych, co do treści i formy, wypowiedzi.* *W tej sytuacji – jak podsumował autor kasacji – dalszy komentarz wydaje się zbyteczny, a wniosek o uchylenie zaskarżonego orzeczenia i przekazanie sprawy do ponownego rozpoznania instancji odwoławczej – uzasadniony.*

Rozpoznając kasację, Sąd Najwyższy zważył, co następuje.

W postępowaniu dyscyplinarnym prokuratorów przewidziano dla stron oraz Prokuratora Generalnego prawo wniesienia kasacji do Sądu Najwyższego od orzeczenia wydanego przez sąd dyscyplinarny drugiej instancji. Skarga ta może być wniesiona m.in. z powodu rażącego naruszenia prawa, a do jej rozpoznania stosuje się odpowiednio przepisy Kodeksu postępowania karnego o kasacji, z wyłączeniem art. 521, art. 524, art. 526 § 2 oraz art. 530 § 2 i 3 tego Kodeksu. Dodatkowo wypada zaznaczyć, że w sprawach nieuregulowanych w ustawie o prokuraturze przepisy wspomnianego Kodeksu stosuje się odpowiednio także do

postępowania dyscyplinarnego (art. 83 ust. 2 i 3 oraz art. 89 pkt. 1 i 2 ustawy z dnia 20 czerwca 1985 r. o prokuraturze – t.jedn. Dz. U. z 2011 r., Nr 270, poz. 1599 ze zm., dalej u.p.).

Biorąc powyższe za punkt wyjścia, w pierwszej kolejności należy zatem przypomnieć, że kasacja jest nadzwyczajnym środkiem zaskarżenia o wysoce sformalizowanym charakterze, mającym także odzwierciedlenie w dotyczącym tej skargi postępowaniu, a następnie odwołać się do treści unormowania art. 536 k.p.k. Przepis ten bowiem – stanowiąc, że Sąd Najwyższy rozpoznaje kasację w granicach zaskarżenia i podniesionych zarzutów, a w zakresie szerszym, tylko w wypadkach określonych w art. 435, 439 i 455 k.p.k. – w jednoznaczny sposób określa pole upoważnienia Sądu Najwyższego do badania zasadności wniesionej kasacji oraz do ewentualnego wykraczania poza jej zakres.

W realiach niniejszej sprawy, z oczywistych powodów nie ma mowy o sytuacji wskazanej w przepisie art. 435 k.p.k., ani też w art. 455 k.p.k., natomiast przyczyny wymienione w art. 439 § 1 k.p.k. nie wystąpiły. Oznacza to więc, że Sąd Najwyższy pozostał w swym postępowaniu związany nie tylko określonymi kasacją granicami zaskarżenia (których sprecyzowanie nie wywołuje tu żadnych komplikacji), ale również podniesionym w kasacji zarzutem. Konieczne jest przy tym podkreślenie, że reguły rozpoznania kasacji, unormowane w art. 536 k.p.k., nie pozostawiają żadnego marginesu wątpliwości co do tego, że obowiązek – a zarazem uprawnienie – Sądu Najwyższego w omawianym przedmiocie, zostały w niniejszej sprawie ograniczone wyłącznie do zbadania trafności jedynego zarzutu, jaki został wysunięty w badanej skardze, tj. zarzutu rażącego naruszenia przez Odwoławczy Sąd Dyscyplinarny przepisów art. 433 § 2 k.p.k. i art. 457 § 3 k.p.k. Wypada zarazem zauważyć, że owego marginesu wątpliwości nie pozostawia w sprawie nie tylko odczytanie samego zarzutu kasacyjnego, spełniającego wymagania określone w art. 526 § 1 k.p.k., ale również i uzasadnienie skargi kasacyjnej, którego analiza nie daje pola do rozważań – hipotetycznie możliwych po myśli art. 118 § 1 i 2 k.p.k. w zw. z art. 89 pkt. 1 i 2 u.p. – że intencją skarżącego było podniesienie innych, poza wyartykułowanym w *petitum* skargi, powodów jej wniesienia.

Rozpoznając zatem niniejszą kasację zgodnie z dyspozycją art. 536 k.p.k., Sąd Najwyższy stwierdził, że skarga ta jest bezzasadna w stopniu oczywistym (art. 535 § 3 k.p.k.). Za takowy bowiem należało uznać podniesiony w niej zarzut rażącego naruszenia przepisów procesowych regulujących obowiązki sądu drugiej instancji w zakresie sposobu rozpoznania środka odwoławczego, wniesionego od orzeczenia sądu merytorycznego, oraz wyrażenia w tym zakresie stanowiska na piśmie. To z kolei zapatrywanie wynika z jednoznacznej, nasuwającej się już na pierwszy rzut oka oceny, że treść pisemnych motywów zaskarżonego orzeczenia Odwoławczego Sądu Dyscyplinarnego nie dostarcza żadnych argumentów, które potwierdzałyby zaistnienie w postępowaniu tego Sądu podnoszonego uchybienia. Przeciwnie, uzasadnienie to, choć nie nadmiernie rozbudowane, daje odpowiedzi na wszystkie argumenty Rzecznika Dyscyplinarnego, wspierające zarzut wniesionego odwołania (zarzut błędu w ustaleniach faktycznych zaskarżonego orzeczenia) i wyraża klarowne stanowisko o powodach uznania tej argumentacji za niesłuszną. Świadczy o tym wprost porównanie treści wymienionego środka odwoławczego z treścią uzasadnienia Odwoławczego Sądu Dyscyplinarnego, przytoczonych w części wstępnej niniejszego wyводу.

Rekapitułując rysujące się jasno na tle lektury wymienionych dokumentów wnioski, w nawiązaniu do wyводу kasacji należy przyznać, że rozważania prawne Sądu odwoławczego co do unormowania § 12 Zbioru Zasad Etyki Zawodowej Prokuratorów (dyktowane argumentacją odwołania o niepełnej jego wykładni) istotnie odnosiły się wprost tylko do przepisu ust. 3 wymienionej regulacji. Powyższe żadną miarą jednak nie oznacza, że pozostałe jej przepisy leżały poza rozważaniami Sądu *ad quem*; tym bardziej nie oznacza, że eksponowana w odwołaniu (obecnie w kasacji) problematyka zakresu podmiotowego i przedmiotowego ograniczenia prawa do publicznej wypowiedzi członka korpusu prokuratorskiego, nie została – jak się podnosi w kasacji – rozstrzygnięta. Przeciwnie, Sąd odwoławczy dobitnie wszak wyraził swoje stanowisko co do możliwości udzielenia publicznej wypowiedzi przez prokuratora (każdego, a więc również w stanie spoczynku) w każdej sprawie (także na temat postępowania innych prokuratorów oraz innych jednostek organizacyjnych prokuratury), upatrując ograniczenia swobody wypowiedzi jedynie w dochowaniu warunku jej prawdziwości

i jej adekwatności do krytykowanej sytuacji oraz w powiązaniu krytyki z ochroną interesu publicznego (zakaz dyskredytowania). Rzecz natomiast w tym, co umknęło skarżącemu, że Sąd odwoławczy oparł to stanowisko na interpretacji przepisów rangi konstytucyjnej i ustawowej, i na tej właśnie podstawie odrzucił wprost potrzebę odnoszenia się do dyspozycji przepisów § 12 ust. 1 i 2 Zbioru Zasad Etyki, jako unormowań innej rangi, bo przyjętych uchwałą Krajowej Rady Prokuratury. Abstrahując od merytorycznej słuszności prezentowanej przez Odwoławczy Sąd Dyscyplinarny oceny prawnej – do wyrażenia w tym zakresie poglądu nie upoważnia wszak Sąd Najwyższy treść wysuniętego zarzutu kasacyjnego – nie sposób więc podzielić zapatrywania skarżącego, że do przeprowadzenia w tej części kontroli odwoławczej w ogóle nie doszło lub doszło w sposób niepełny, czy pozorny – a więc naruszający rygory ustanowione przepisami art. 433 § 2 i art. 457 § 3 k.p.k.

Podobnie, odzwierciedlenia w realiach nie znajduje zarzut kasacyjny w części, w której wysuwa się w nim twierdzenie o niezbadaniu przez Sąd *ad quem* – pomimo argumentów odwołania – wzajemnej relacji między stanowiskami wyrażonymi przez Trybunał Konstytucyjny w wyroku z dnia 23 kwietnia 2008 r., sygn. SK 16/07 oraz przez Sąd Najwyższy w postanowieniu z dnia 8 października 2010 r., sygn. SDI 17/10, do czego skarżący przywiązuje dużą wagę. Zauważając tu więc marginalnie, że oba wymienione judykaty zapadły przed uchwaleniem, w dniu 19 września 2012r., Zbioru Zasad Etyki Zawodowej Prokuratorów, a nadto, iż odnosiły się one do różnych pragmatyk zawodowych i do innych uwarunkowań faktycznych, podkreślić wypada, że treść uzasadnienia Sądu odwoławczego świadczy jednak niezbicie, iż dokonał on niezbędnego porównania obu orzeczeń – a mianowicie w takim zakresie, jaki uznał za konieczny dla dokonywanej przez siebie interpretacji obowiązującego stanu prawnego. Nie ma więc racji skarżący, jakoby wynikające z obu tych stanowisk kwestie, ważące na ocenie granic swobody wypowiedzi publicznej prokuratora, pozostały poza uwagą Sądu odwoławczego, a co za tym idzie, że orzeczenie tego Sądu dotknięte jest rażącą obrazą wskazanych w zarzucie kasacji przepisów prawa. Można tylko dodać – co oczywiste – że istota rozstrzygnięcia w niniejszej sprawie sprowadzała się do interpretacji przepisów prawa, a nie poszczególnych rozstrzygnięć sądowych.

Na koniec wreszcie, nie sposób podzielić stanowisko kasacji wskazujące na rzekome pozostawienie przez Sąd odwoławczy poza rozważaniami kwestii współmierności użytych przez obwinionego sformułowań w stosunku do komentowanych działań prokuratorów. Wbrew temu, co twierdzi się w skardze, w uzasadnieniu zaskarżonego wyroku łatwo odnaleźć całkiem jednoznaczny w wymowie wywód w tej kwestii, wykazujący, że analizowane wypowiedzi nie stanowiły wypowiedzi dyskredytujących, i to zarówno ze względu na ich prawdziwość (także cel czynionych komentarzy), jak i na współmierność użytych sformułowań do krytykowanych okoliczności. Podkreślić natomiast trzeba, że swą ocenę owej krytyki dotyczącej Naczelnej Prokuratury Wojskowej i jej prokuratorów, jako adekwatnej w treści i formie, Odwoławczy Sąd Dyscyplinarny odniósł do zmienionych, w stosunku do stanowiska Sądu *meriti*, ustaleń i ocen w kwestiach, do których odnosiły się rozważane wypowiedzi; w szczególności przyjął inne założenie dla oceny prawdziwości tych wypowiedzi – a to w relacji nie tyle (czy nie tylko) do treści informacji medialnych na temat śledztwa w sprawie katastrofy smoleńskiej, lecz w relacji do przyjętej przez siebie zobiektywizowanej i negatywnej oceny sposobu prowadzenia tego śledztwa oraz postępowania i zachowania prokuratorów Naczelnej Prokuratury Wojskowej. Wprawdzie w kasacji dostrzeżono, że Sąd odwoławczy dokonał własnej, jak ujęto, oceny sprawy niezależnie od wniesionego środka odwoławczego (co nie do końca odpowiada rzeczywistości, skoro w uzasadnieniu odwołania zarzucano Sądowi *a quo* brak rozważań, czy w ogóle i z jakich przyczyn doszło do uchybień w rzeczonym postępowaniu), ale okoliczności tej nie poświęcono uwagi. Nie doceniono więc także jej znaczenia dla sposobu uargumentowania stanowiska Sądu odwoławczego oceniającego kwestię współmierności krytycznych wypowiedzi, które to stanowisko kontestowano w kasacji pod kątem rażącego naruszenia przepisów art. 433 § 2 i art. 457 § 3 k.p.k. Ponownie zatem abstrahując od oceny merytorycznej słuszności, na płaszczyźnie art. 7 k.p.k., prezentowanych przez Odwoławczy Sąd Dyscyplinarny ustaleń i ocen, nie da się powiedzieć w ślad za kasacją, że wyrażone na piśmie stanowisko nie spełnia wymagań przepisów prawa procesowego wymienionych w zarzucie tej skargi.

W podsumowaniu zatem należy stwierdzić, że przeprowadzona analiza dobitnie przekonuje, iż twierdzenie kasacji, jakoby w postępowaniu odwoławczym nie został rozstrzygnięty żaden z przedstawionych w tej skardze problemów sygnalizowanych uprzednio w uzasadnieniu odwołania, jest nietrafne, by nie powiedzieć zupełnie chybione. Powyższe przesądza więc ocenę o oczywistej bezzasadności kasacji opartej na zarzucie rażącego naruszenia przepisów art. 433 § 2 i art. 457 § 3 k.p.k. Dodatkowo natomiast wypada ponownie zaznaczyć, iż we wniesionej skardze nie wysunięto pod adresem Sądu odwoławczego innych, niż omówiony powyżej, zarzutów rażącego naruszenia prawa – czy to materialnego (w odniesieniu do wyrażonego poglądu prawnego co do regulacji określających podmiotowe i przedmiotowe granice swobody publicznej wypowiedzi prokuratora), czy to procesowego (w odniesieniu do przyjętej metody ustalania faktów w sprawie i dokonania ich oceny), co – uwzględniając treść art. 536 k.p.k. – uniemożliwiło Sądowi kasacyjnemu zajęcie merytorycznego stanowiska odnośnie do zasadności nie zarzutu kasacyjnego, lecz samego zarzutu przedstawionego obwinionemu prokuratorowi we wniosku o wszczęcie postępowania dyscyplinarnego.

Z tych wszystkich względów Sąd Najwyższy, oddalając wniesioną skargę, orzekł, jak w postanowieniu.